

Okruchy świadectw.

Prace studentów Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Komentarze autorów do fotografii

KARMA SKIBIŃSKI

Moja praca wykorzystuje skany znalezionych przeze mnie cudzych notatek. Już jako dziecko lubiłem zbierać zapiski innych osób. Porzucone przez autora skrawki papieru stają się dla mnie cennymi skarbami. Charakter pisma nie musi należeć do znanej mi osoby, żeby karteczka była dla mnie ważna. Tyle samo ekscytacji wywołuje u mnie rozszyfrowanie zapisków nieznajomego, ile kogoś bliskiego. W końcu, przeczytanie czyjejś pośpiesznie spisanej notatki daje nam intymny wgląd w myśli autora w danej sekundzie.

KAMILA BUDYNČUK

Bez komentarza.

URSZULA CHOCIAN

Zanim przeprowadziłam się do obecnego domu, mieszkałam na Solcu. Tam, na mojej ulicy i w okolicy, sprayem do graffiti wypisane było słowo „EGO”. Widniały na paru budynkach, kilku płotach czy ścianach. Wyglądały tak, jakby ktoś oznaczył nimi teren lub chciał coś przekazać ludziom mieszkającym na tamtym osiedlu. Kiedy przeprowadziłam się na Powiśle, na moim budynku przy wejściu do klatki, zobaczyłam słowa: „SENS EGO”, które wyglądają na napisane przez tego samego autora. Ciekawe, w jakim celu ta osoba to robi? Ciekawe, dlaczego te słowa przykuły moją uwagę i za mną podążają? Ciekawe, czy inni ludzie też zwrócili na nie uwagę? Jakie będzie kolejne, trzecie słowo osiedlowego filozofa?

ZOFIA URBANIAK

Słowo „okruchy” sugeruje coś małego, fragmentarycznego, niedoskonałego, a jednocześnie cennego. „Świadectwa” to z kolei dowody na coś – na istnienie, wiarę lub emocje. „Okruchy świadectw” interpretuję więc jako talizmany. Naszyjnik po babci, grosik „na szczęście” czy nawet wróżba z ciasteczka, te pozornie zwykłe przedmioty za pomocą wiary i nadziei pozwalają nam przetrwać najtrudniejsze chwile. Talizmany to nie tylko rzeczy materialne – to metafora wspomnień i uczuć, które są wieczne, pozostają, nawet gdy nas już nie ma.

JUSTYNA HAGEMAJER

Otoczający nas tekst od wieków pełni różne role. Nie tylko ma nas poruszać, ale także ułatwiać codzienne życie. „Okruchami świadectw”, z którymi spotykamy się na co dzień, mogą być na przykład stare banery czy tablice informacyjne. Tekst w takich miejscach z biegiem czasu ulega zniekształceniom, czasem brakuje tylko jakiejś litery, a niekiedy całość przestaje być czytelna. Wtedy przychodzi czas na zmiany. Nowa oprawa graficzna sprawia, że komunikaty znów zaczynają odgrywać swoją rolę, jednak często tracą przy tym oryginalny charakter.

JULIA PAWELEC

Moja praca ma w założeniu pokazać ciągłą pogoni, w jakiej jest sztuka i reklama. Zainspirowana komiksami pojawiającymi się w czasopiśmie od XIX wieku po propagandowe kreskówki z czasów drugiej wojny światowej. Postacie, które były kiedyś jedynie formą artystycznego wyrazu przeobraziły się w ikony niszczącego kapitalizmu i chciwości dużych firm.

Całość obrazu ma ironiczną wymowę – przy użyciu typografii, nieodłącznego elementu reklamy stworzyłam grafikę krytykującą reklamę. Widniejąca na niej mysz symbolizuje korupcję, jaką jest wykupienie ikony będącej niegdyś jedynie marzeniem o spełnieniu artystycznym, w tym wypadku Walta Disneya, i używanie jej do promowania produktów i usług, do których dostęp mają jedynie osoby z wyższych warstw społecznych. Kot więc jest próbą retaliacji, odwetu za tak zachłanne użycie ideałów sztuki i próby wyzwolenia od zapotrzebowania na element wizualny do celów reklamowych.

AMELIA REJER

Ulotność, tymczasowość graffiti.

NATALIA MIKOŁAJCZYK

Fukow to jeden z najbardziej rozpoznawalnych polskich graficiarzy, który zdobył popularność dzięki swojemu unikalnemu stylowi oraz twórczości łączącej sztukę uliczną z głębszymi przekazami społecznymi. Artysta działa głównie w przestrzeni miejskiej, umieszczając swoje rysunki na murach miast, tworząc graffiti, które wykraczają poza tradycyjny schemat ozdabiania tej przestrzeni, stają się częścią miejskiego krajobrazu, a jednocześnie przedmiotem debaty na temat sztuki, wolności i społecznych problemów. Jego prace nie tylko dekorują, ale także komunikują, przybierają formę buntu, krytyki i manifestu artystycznego.

Twórca graffiti musiał zacząć rysować gołębie na wagonach i miejskich ścianach wtedy, kiedy odliczał kolejne dni pandemii na pustych ulicach, którymi wówczas codziennie przemyskał. Zakradał się każdego dnia na ulice, by nielegalnie zostawiać swój podpis z adnotacją, który to dzień pandemii, i datą.

Nie muszę mówić, jak się nazywam, moje imię jest wszędzie chyba – głosiła jedna z „wrzutek” Fukowa. Konsekwentnie postępował w zgodzie z wyznawaną przez siebie zasadą, że artysta uliczny powinien zostawiać swój podpis gdziekolwiek się znajdzie. Przez to jego imię faktycznie rzeczywiście zaczęło być powszechnie znane. Niosła go przez miasta jakaś kompulsja, przymus powtarzania i zostawiania śladów istnienia: liczenie dni, wagonów, odruchowe oznaczanie miejsc swoją sygnaturą – choćby nietrwale, kredką.

ZUZANNA NOWOSIELSKA

Bez komentarza.

OLIWIA KOSIOREK

Maria Konopnicka, *Hymn abstynentów*.

OLGA WOŹNIAK

Praca w dosłowny sposób pokazuje „okruchy świadectw” w postaci pokruszonego ciastka leżącego na okładce broszury z przepisami dr Oetkera z 1930 roku, na podstawie której wypiek został przygotowany.

Druga propozycja ukazuje, że pismo, niezależnie od czasu powstania czy użytego w nim rodzaju zapisu, zawsze – w mniejszym lub większym stopniu – było, jest i będzie odbiciem nas, ludzi.

W pracy wykonanej techniką digital kolażu użyłam dwóch czasopism archiwalnych „Moda i Życie Praktyczne” z 1947 roku oraz radzieckiego periodyku z 1961 roku.

MICHAŁ KWIATKOWSKI

Badania literaturoznawców przypominają pracę detektywa – to proces łączenia niezliczonych fragmentów, śladów i informacji w spójną całość. Wymaga to cierpliwości, precyzji i umiejętności dostrzegania ukrytych powiązań. Historyczne elementy widoczne na ilustracji symbolizują różnorodne ślady przeszłości, które są częścią większej układanki. Podobnie jak w przypadku kostki Rubika, klucz do sukcesu leży w odnalezieniu właściwego porządku i kontekstu, dzięki którym fragmenty nabierają sensu i tworzą pełny obraz.